Rok VII Maj 1932 r. Nr. 5.

# MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

## TREŚĆ ZESZYTU Nr. 5

### DZIAŁ URZĘDOWY



### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Rok VII Maj 1932 r. Nr. 5.

# MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

## DZIAŁ URZĘDOWY

## Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

### DEKRET

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PIUSA XI

Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

O HEROICZNOŚCI CNÓT CZCIGODNEGO SŁ. BOŻEGO WINCENTEGO PALLOTTI'EGO

Wincenty Pallotti i Błog. Kasper del Bufalo, obydwaj będący chlubą i ozdobą kleru rzymskiego, zabłysnęli jak dwa światła na świeczniku Wiecznego Miasta w nadzwyczaj trudnych czasach, które przeżywał Kościół w pierwszej połowie 19 wieku. Rzym, stolica chrześcijaństwa, uświęcony krwią męczenników i apostołów, od czasu, kiedy Bóg zlecił św. Piotrowi i jego następcom ster swego Kościoła, wspierany był zawsze cudowną pomocą Bożej Opatrzności, aby, jako niewzruszony środek Kościoła Powszechnego, zachował w nienaruszalnem dziedzictwie otrzymaną od Apostołów wiarę i wierny zawsze pozostał swemu Paste-

rzowi. Stąd też dzięki Opatrzności Bożej, posiadał Rzym wśród swego ludu słynnych świętością mężów, którzy z apostolską gorliwością pracowali nad chrześcijańskiem uświęceniem dusz jego obywateli, ażeby oni tem ochotniej i gorliwiej poddawali się pasterskim troskom Rzymskich Biskupów.

Otóż o Wincentym Pallotti'm można powiedzieć, że jest „z nasienia tych mężów, przez których przyszło zbawienie na Izraela (Mach. 5, 62).

Wincenty Pallotti urodził się w Rzymie dnia 21 kwietnia 1795 roku, z ojca Piotra-Pawła i matki Marji-Magdaleny de Rossi. Następnego dnia został ochrzczony w parafjalnej Bazylice św. Wawrzyńca (in Damaso). „Uprzedzony łaską Bożą, od kołyski już w niemowlęctwie dał dowody swej przyszłej miłości ku Bogarodzicy. Pozostawiony bowiem niekiedy samotnie przez swą piastunkę, brał w maleńkie rączyny obrazek Najśw. Panny i, wpatrując się weń, potrafił tak trwać spokojnie całemi godzinami. To nabożeństwo ku Matce Boskiej tak w nim z latami wzrastało, że słusznie zaliczyć go można do największych jej czcicieli. Stąd też nic dziwnego, że przy równoczesnem starannem wychowaniu ze strony swych dobrych rodziców już jako pacholę i jako młodzieniec zabłysnął szczególniejszemi cnotami. Ukochał zwłaszcza niewinność i starał się o nią wszelkiemi siłami, wspierając czystość duszy ostrą nad wyraz pokutą i nieustanną modlitwą.

Przejęty gorącą czcią dla św. Franciszka z Asyżu, zwłaszcza z miłości ubóstwa i pokuty, skoro różne przeszkody nie pozwoliły mu na wstąpienie do jego zakonu, zapisał się przynajmniej do grona tercjarzy i przez całe swe życie starał się o naśladowanie swego Ojca i cześć dla niego.

Przykładając się do studjów, zwłaszcza kościelnych, tak się w nich odznaczył, że został mianowany doktorem filozofji i teologji, a nawet profesorem teologji w rzymskiej uczelni. Urzędu tego zrzekł się po

kilku latach, aby tem swobodniej poświęcić się służbie Bożej.

Wyświęcony na kapłana w r. 1818, oddał się całkowicie pracy duszpasterskiej. Za regułę swej działalności wziął sobie wskazówkę miodopłynnego Doktora „paś słowem, paś przykładm, paś owocami świętych modlitw". W myśl tych słów, przejęty zapałem miłości, roztropności, sprawiedliwości, cierpliwości, czystości i oddany nieustannej modlitwie, poświęcił się rozszerzaniu czci Bożej, głoszeniu kazań, słuchaniu spowiedzi, odwiedzaniu chorych po domach i niesieniu im duchownej pomocy po szpitalach nawet podczas panowania zarazy, nawracaniu grzeszników na dobrą drogę, wspomaganiu zagrożonych upadkiem dziewcząt, ofiarując na to wszystkie dni, owszem wszystkie godziny swego życia, zupełnie zapomniawszy o sobie. Z szczególniejszą troską poświęcał się wychowaniu w duchu apostolskim młodzieży duchownej Seminarjum Rzymskiego, Propadandy Wiary, kolegjów Angielskiego, Irlandzkiego i Greckiego, jako też i innych kleryków. Dlatego można prawie za cud uważać to, że niemal o głodzie w nocy pracując, potrafił utrzymać się przy siłach. Zaiste podziwienia godnem było widzieć tego człowieka nieco pochylonego, ale duchem zawsze ku Bogu wzniesionego, kiedy z odkrytą głową z szacunku dla Wszechmogącego Boga pośpieszał do swoich rozlicznych prac duszpasterskich. Powodowany gorliwością o zbawienie dusz i chwałę Bożą, założył w r. 1835 Stowarzyszenie Katolickiego Apostolatu, które po jego śmierci, otrzymało nazwę „Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego" Celem tego stowarzyszenia było „umacnianie, obrona i rozszerzanie miłości i wiary katolickiej pod szczegolniejszą opieką Niepokalanej Bogarodzicy Królowej Apostołów, w całkowitej zależności od Ojca św.". W tym też celu zaprowadził Wincenty Pallotti w Rzymie wspaniałe nabożeństwo w urocz. Trzech Króli i jej oktawę, polegające na głoszeniu kazań i odpra-

wianiu Mszy św. w różnych łacińskich i wschodnich obrządkach. W ten sposób pragnął zaznaczyć jedność Kościoła i braci odłączonych do niej zachęcić.

Stowarzyszenie swe tak ustanowił, że dzieli się ono na trzy klasy: kapłanów, braci i sióstr, którym zlecił opiekę nad instytucjami dobroczynnemi wiernych obojga płci — nie wyłączając zakonników, którzy przynajmniej modlitwą współpracują w osiągnięciu tego samego celu. Przez tę swą szczególniejszą pracę, a mianowicie przez przyzwanie do pracy apostolskiej pod kierunkiem hierarchji duchowej ludzi świeckich, dość jasno wyprzedził to, co dziś akcją katolicką zowiemy.

Do rzędu współpracowników a zarazem synów duchownych Wincentego zalicza się Józef Marinoni, kapłan nadzwyczajnej pobożności, który później, wróciwszy do Medjolanu, stał się współzałożycielem i przełożonym seminarjum dla Misyj Zagranicznych. I można powiedzieć, że Opatrzność Boża właśnie przez wpływ takiego mistrza przygotowała świątobliwego kapłana medjolańskiego do swoich celów.

Jak te jego prace były Bogu miłe, najlepiej świadczą o tem niezliczone nawrócenia grzeszników, jakoteż dusze prowadzone przez niego drogami wyższej doskonałości.

Jako dobry bojownik Chrystusa, dokonawszy dzielnie walki życia apostolskiego, poszedł do Boga po niewiędnący wieniec chwały, bogaty raczej w zasługi niż w lata. Złamany pracą zasnął świątobliwie w Panu dnia 22 stycznia 1850 r. w 55 roku życia.

Sługa Boży ciesył się taką sławą świętości, że już w dwa lata po jego śmierci kardynał Konstanty Patrizii, wikarjusz generalny Piusa IX w Rzymie, zarządził rozpoczęcie procesu informacyjnego o sławie świątobliwości jego życia, o jego cnotach i nadprzyrodzonych darach. W r. 1887 dnia 13 stycznia Leon XIII podpisał dekret rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Następnie przystąpiono do procesu t. zw.

„diligentiarum", następnie do procesu o nieświadczeniu kultu i wreszcie do procesu nad poszczególnemi cnotami. Dnia 9 sierpnia 1921 r. odbyło się — przy zachowaniu odnośnych przepisów prawa, t. zw. zebranie przedprzygotowawcze (Congregatio Antepraeparatoria), pod przewodnictwem kardynała Wincentego Vanutelli'ego, jeko sprawozdawcy. Wkrótce nastąpiło zebranie przygotowawcze (Congregatio Praeparatoria) dnia 26 października 1926 r., i drugie zebranie przygotowawcze dnia 14 kwietnia 1931 r. Wreszcie dnia 12 stycznia b. r. odbyło się w obecności Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI zebranie generalne, na którem sprawozdawca procesu, J. Em. ks. kardynał Franciszek Ehrle, postawił nasępujące pytanie: Czy udowodnione jest wykonywanie w stopniu heroicznym: cnót wiary, nadziei, miłości Bożej i miłości bliźniego, jako też cnót kardynalnych: roztropności, sprawiedliwości, wstrzemięźliwości, męstwa i cnót z niemi związanych odnośnie do celu, o który chodzi. Wszyscy obecni kardynałowie, prałaci i radcy oddali zatem swe głosy. Ojciec św. śledził głosowanie z największą uwagą, wydanie swego sądu jednak odłożył, ażeby w sprawie tak wielkiej wagi wybłagać sobie u Boga swemi i innych modłami większe oświecenie.

Dla ogłoszenia swego sądu wybrał dzisiejszy dzień, niedzielę starozapustną. Dlatego, też po pobożnem odprawieniu Mszy św., zwołał do pałacu Watykańskiego II. EE. Księży Kardynałów Kamila Laurenti, prefekta Kongregacji Obrządków, i Franciszka Ehrle, sprawozdawcy procesu, jakoteż Przew. Ojca Salwatora Natucci, promotora wiary, i mnie podpisanego Sekretarza i wydał dekret: Udowodnionem jest wykonywanie przez sługę Bożego Wincentego Pallotti'ego w stopniu heroicznym cnót teologicznych: wiary, nadziei, miłości Bożej i miłości bliźniego, jakoteż cnót kardynalnych; roztropności, sprawiedliwości, wstrzemięźliwości, męstwa i innych z niemi związanych, odnośnie do celu, o który chodzi.

Dekret ten nakazał opublikować i w Aktach Świętej Kongregacji Obrządków zamieścić dnia 24 stycznia roku 1932.

*Kamil kard. Laurenti* S. C. O. Prefekt
*Alfons Carinci* S. C. O. Sekretarz

## Uniwersytet Lubelski

*Rektor Uniwersytetu Lubelskiego, ks. Józef Kruszyński, otrzymał z Sekretarjatu Stanu Jego Świątobliwości list, który przytaczamy w całości.*

Z Watykanu dn. 7 lutego 1932 r.

Sekretarjat Stanu Jego Świątobliwości.

Dostojny i Czcigodny Księże Rektorze,

Uprzejmy Twój list, w którym dziękujesz za Konstytucję Apostolską „Deus scientiarum Dominus", wielce ucieszył Jego Świątobliwość. W tym bowiem pięknym liście Ojciec Chrześcijaństwa widzi nowy dowód Waszej czci dla Niego i dla Stolicy Piotrowej, a także z radością stwierdza dobrą wolę, z jaką Ks. Rektor, profesorowie i studenci tego Uniwersytetu przyjęli dekrety tak bardzo nadające się do podniesienia u Was studjów nauk Kościelnych. Bardzo też miłem jest Jego Świątobliwości Wasze postanowienie uprawiania nauk świętych z coraz większą gorliwością i urządzanie ich tak, aby odpowiadały nowemu, bardzo mądremu planowi studjów. Dzięki temu z pewnością młodzież duchowna przychodząca do Was dla głębszego poznania prawd Bożych zajaśnieje większem światłem nauki i tem łatwiej dojdzie do świętości kapłańskiej.

Aby zaś te dary z łaski Bożej w Was wzrastały i szczęśliwie się przechowały, Najwyższy Pasterz Tobie oraz wszystkim profesorom i studentom z całą miłością udziela Apostolskiego Błogosławieństwa.

Donosząc o tem, wyrażam Księdzu Rektorowi uczucia swego szacunku.

(--) *E. Kard. Paceli*

## Instrukcja św. Kongr. Soboru w sprawie wykonywania utworów muzyki religijnej w kościołach.

Od pewnego czasu, bez względu na charakter właściwy muzyce kościelnej, wykonywanej podczas liturgji, niektórzy autorzy dążą do poddania jej pod przepisy praw autorskich i wydawniczych narówni z inną jakąkolwiek muzyką.

Dało to, pomijając pewną niewłaściwość w stosunku do domu Bożego, okazję do licznych nieporozumień a nawet nieprzyjemnych wypadków.

W celu uniknięcia powodu lub pretekstu do jakichkolwiekbądź pod tym względem trudności, Święta Kongregacja Soborowa uważała za właściwe podać Ich Ekscelencjom Ordynarjuszom diecezjalnym następujące instrukcje:

1. Dla uniknięcia roszczenia pretensyj autorskich lub wydawniczych w razie wykonania utworów muzyki religijnej w kościołach podczas funkcyj liturgicznych, Ordynarjusze mają się zatroszczyć, by w kościołach wykonywano tylko te kompozycje współczesnej muzyki religijnej, których autorzy i wydawcy złożą pisemne oświadczenie, że wykonanie ich kompozycyj nie podlega prawom autorskim lub wydawniczym.

Zresztą zachowanie tej normy nie pozbawi funkcyj religijnych muzyki świętej. Jakoż

a) poza śpiewem gregorjańskim i polifonją klasyczną wiele jest starożytnych kompozycyj muzyki religijnej, które przeszedłszy na własność publiczną, mogą być swobodnie wykonywane w kościołach, o ile będą zgodne z przepisami *Motu proprio* Ojca św. Piusa X z dnia 22 listopada 1903 r.;

b) wielu wybitnych kompozytorów współczesnych i wydawców zadeklarowało, że ich kompozycje muzyki kościelnej mogą być wykonywane swobodnie, t. j. bez żadnych zastrzeżeń praw autorstwa lub wydawnictwa.

2. W wyborze wreszcie tych kompozycyj Ordynarjusze posługiwać się mają pomocą Komisji diecezjalnej do muzyki kościelnej, ustanowionej według zasad wyżej wymienionego *Motu proprio* Papieża Piusa X, z prawem zwracania się, o ile zajdzie potrzeba, do Papieskiego Instytutu muzyki kościelnej w Rzymie o stosowne w tym względzie informacje.

Rzym, 25 lutego 1932 r.

*J. Kard. Serafini*, Prefekt.

(L. S.) *G. Bruno*, Sekretarz.

(Acta Ap. Sedis, t. 24, str. 72).

---

**Dekret Najwyższej św. Kongregacji świętego Officium, którym potępia się książkę Leona Daudet'a pod tytułem: „Les Bacchantes"**

Ich Eminencje Najdostojniejsi XX. Kardynałowie, którym powierzono pieczę nad sprawami wiary i obyczajów, na zwyczajnem posiedzeniu w środę, dnia 17 lutego 1932, po wysłuchaniu zdania XX. Konsultorów orzekli w myśl kan. 1399 § 9 Kodeksu Prawa Kanonicznego, że „ipso iure" potępia się książkę wielce bezwstydną Leona Daudet'a pod tytułem „Les Bacchantes, powieść współczesna; Ernest Flammarion wydawca", polecając ją umieścić w Indeksie książek zakazanych.

Następnego zaś dnia, w czwartek, 18 tegoż miesiąca i roku, Jego Świątobliwość Pan Nasz Pius XI z Opatrzności Bożej Papież, przyjął, zatwierdził i ogłosić kazał orzeczenie Ich Eminencyj XX. Kardynałów przedłożone Sobie na zwyczajnej audjencji, udzielonej Wiel. O. Asesorowi św. Officium.

Dan w Rzymie, w pałacu św. Officium, dnia 20 lutego 1932.

L.+S. A. Subrizi, *Notarjusz św. Kongregacji św. Officium.*

# DZIAŁ NIEURZĘDOWY

## Ogólnokrajowy Zjazd członków Związku Misyjnego Duchowieństwa

*Do*
*Przewielebnego Duchowieństwa w Polsce.*

Chrystus Pan rozkazał uczniom swoim i ich następcom, by „głosili Ewangelję wszemu stworzeniu" (Mar. XVI, 15—16). Modlił się do Ojca Swojego w niebiesiech, by „wszyscy na ziemi byli jedno, jako i my z Ojcem jedno jesteśmy" (Jan XVII, 22). Jedność bowiem stanowi siłę i prowadzi do zwycięstwa.

Kościół Katolicki, spełniając tę misję, włożoną na siebie przez Boskiego swojego Założyciela, od początku wszędzie głosił dobrą nowinę i w tej pracy aż dotąd nie ustaje. Owszem, z każdym dniem praca misyjna Kościoła coraz szersze zatacza kręgi. Powstają w szeregu wieków różne dzieła misyjne, jak Unio Cleri pro missionibus, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła, Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa; wszystkie one do jednego zmierzają celu, by wiara święta była głoszona wszemu stworzeniu.

Czy myśl, że po tylu wiekach od przyjścia Chrystusa Pana na ziemię, jeszcze przeszło miljard ludzi nie zna swego Odkupiciela, a 80 tysięcy nieomal dusz codziennie zdala od Niego schodzi z tego świata, nie zawstydza nas kapłanów i nie przeraża!

Dlatego musimy wykazać większe zainteresowanie się sprawami misji i apostolstwa Ewangelji w świecie. Najprzód musimy pogłębiać w sobie tę potrzebę Apostolstwa Misyjnego, a następnie wciągnąć więcej katolików świeckich do pracy w nawracaniu niewiernych i współpracować ze Stolicą Św. w organizowaniu i szerzeniu wszystkich dzieł Papieskich, poleconych dla dobra misji.

W Polsce Związek Misyjny Kleru pod mojem przewodnictwem istnieje już od lat 10. Ale liczba członków Związku wynosi dopiero 76% w stosunku do wszystkich kapłanów świeckich w Polsce, 30% zakonnych i 77% alumnów w seminarjach. Trzeba, by wszyscy księża bez wyjątku, a zwłaszcza duszpasterze, do Unio Cleri pro Missonibus należeli.

By ideę pracy misyjnej bardziej wśród księży rozszerzyć, w dniach 21 22 września b.r. odbędzie się w Warszawie Ogólnokrajowy Zjazd członków Związku Misyjnego Duchowieństwa.

Program Zjazdu, opracowany przez Komitet Wykonawczy, wkrótce będzie podany we wszystkich Diecezjach do wiadomości Przewielebnego Duchowieństwa.

Głównym celem Zjazdu będzie:

a) Pogłębić w kapłanach ideę misyjną.

b) Zapoznać z całokształtem jej zagadnień, potrzeb, środków i sposobów propagandy.

c) Zainteresować Związkiem ogół kapłanów w Polsce.

d) Zachęcić wszystkich księży do Apostolatu misyjnego.

Niechżeż więc niniejsza zapowiedź Ogólnokrajowego Zjazdu dotrze do rąk każdego z Braci Kapłanów, przebywających nawet w najodleglejszych zakątkach Polski.

Niechaj w każdym z Dekanatów poszczególnych Diecezyj Rzeczypospolitej zawczasu Przewielebni Bracia Kapłani sporządzą listę chętnych uczestników Zjazdu z pośród kapłanów świeckich i zakonnych, którą to listę KsKs. Dziekani skierują przed końcem maja r. b. do swoich misyjnych K.K. Dyrektorów Diecezjalnych. Ci zaś, sporządziwszy listę ogólną uczestników Zjazdu z danej Diecezji wraz z liczbą zamówień na noclegi, nadeślą ją przed końcem czerwca r. b. do Komitetu Wykonawczego Zjazdu pod adresem: Biuro Dyrekcji Archidiecezjalnej Związków Misyjnych, Warszawa, ul. Miodowa Nr. 17. (front K.A.P.).

Skoro potężnym czynnikiem w dziejach rozwoju Apostolstwa Kościoła jest przystosowanie się do potrzeb chwili, skoro na Stolicy Piotrowej od lat 10-ciu zasiada Wielki Miłośnik krzewienia wiary, pokoju i zbawienia, Ojciec św. Pius XI, dajmy pełny wyraz naszego odczucia najpilniejszych potrzeb chwili: „Omnia instaurare in Christo“, i spieszmy z zapisywaniem się na listę uczestników Pierwszego Zjazdu Krajowego Związku Msyjnego Duchowieństwa w Polsce.

† *Antoni Juljan* Arcybiskup

*Ks. Dr. A. Fajęcki*
Przewodniczący Komitetu Wykonawczego

*CZESŁAW URSYN PRUSZYŃSKI*

# HISTORJA CUDOWNEGO OBRAZU MATKI NAJŚWIĘTSZEJ

## w Kazimierce na Polesiu Wołyńskiem.

„Poleską Częstochową” bywała czasem Kazimierka [1]) nazywaną, ale jakżeż niepodobnym do wspaniałej, majestatycznej Jasnej Góry — gdzie świeci polskiej Korony Królowa, jest ten ubożuchny kościołek, w cichej zapadłej wiosce poleskiej, wśród nieprzebytych borów, bagien i piasków położonej, a zabudowanej niskiemi, drewnianemi, słomą krytemi chatami, z których bieda drzwiami i oknami wyglądać się zdaje! I dojść i dojechać tam niełatwo, gdyż drogi wiodą przez moczary, osławione poleskie grobelki i bezdenne piaski. A przecież na tych, tak złych drogach, w każde ważniejsze święto Matki Boskiej, a zwłaszcza na uroczystość Jej Narodzenia i Wniebowzięcia, rojno i gwarno od przechodniów i przejeżdżających. Podobało się bowiem Najświętszej Bogarodzicy, ten najbiedniejszy, najsmutniejszy zakątek ziemi naszej, wybrać na jedno z miejsc rozdawnictwa Swoich łask i cudów.



Cudowny obraz Najświętszej Marji Panny Kazimierzeckiej

---

[1]) Kazimierka, wieś na Polesiu Wołyńskiem, diecezji łuckiej— m. w. 70 klm. na północ od powiatowego miasta Równego, na trakcie łączącym m. Berezno z m. Stepaniem — położona. Najbliższy przystanek kolei Rówieńsko - Wileńskiej „Małyńsk”.

W kościołku wyżej wspomnianym, w wielkim ołtarzu znajduje się Jej obraz o dziwnie słodkiem, litościwego smętku pełnem obliczu, ozdobiony wokół licznemi złotemi i srebrnemi wotami;—obraz cudowny, do którego od trzech blisko wieków, ciągną z najdalszych zakątków Wołynia, a nawet Podola i Ukrainy rzesze pobożnych pielgrzymów, możnych i ubogich, uczonych i prostaczków, którzy niosą do stóp Ołtarza, serca pełne ofiary i ufności, modlitwy żarliwe i rozliczne ofiary, a wracają: smutni — pocieszeni, chorzy, uzdrowieni, słabi i wątpiący – wzmocnieni i utwierdzeni w wierze, wszyscy unosząc w sercach promyk łaski Bożej, i tę na ciężkie chwile życia otuchę, że mają w Niebie najmiłościwszą i potężną Patronkę, Orędowniczkę i Opiekunkę, która chce i może ratować biednego człowieka, byle ten tylko z gorącą wiarą i dziecięcą ufnością Jej się polecił opiece. Oto w kilku słowach dzieje tego cudownego miejsca [2]).

---

W 1629 r. Książe Albrecht Stanisław Radziwiłł, Kanclerz W. Księstwa Litewskiego, na gruntach windykowanych prawem od dóbr Stepańskich a przyłączonych do klucza Jabłonowskiego (Jabłonna) zwanego również Piszczałowieckim, — założył miasteczko Kazimierzów, a w nim wzniósł kościół drewniany pod wezwaniem św. Kazimierza. Akt erekcyjny, potwierdzony przez sejm Warszawski 1639 r., aprobowany został przez ówczesnego biskupa Łuckiego X. Antoniego Gembickiego.

— Krótko, bo tylko lat 26 istniało nowo założone miasteczko i kościół, już w 1665 r. zostały spalone i z ziemią zrównane przez Kozaków i Tatarów, których krwiożercze, wszystko niszczące zagony, aż w głębokie zapuszczały się Polesie. Mieszkańcy, któ-

---

[2]) Za źródło służyło autorowi głównie, znajdująca się w archiwum Kazimierzeckiej parafji kroniczka zaczęta w drugiej połowie XVIII wieku a doprowadzona aż do początku XIX w. przez plebanów miejscowych; ją też często i prawie dosłownie cytuje

rych nie wymordowano i w jasyr nie zabrano, rozbiegli się i ukryli w niedostępnych uroczyskach okalających borów. Gdy nastały, względnie spokojniejsze czasy, rozproszone niedobitki dawnych mieszkańców Kazimierzowa, poczęły ściągać na pogorzeliska swych spustoszałych siedzib i odbudowywać się powoli. I tak powstała na zgliszczach radziwiłłowskiego Kazimierzowa, już nie miasteczko, a wieś, którą odtąd Kazimierką zwać poczęto.

— Chociaż z dawnego, przez Księcia Radziwiłła wzniesionego kościoła tylko niedopalone pozostały węgły, parafja Kazimierzecka prawnie istnieć nie przestała, a jej proboszczem nominatem został ks. Feliks Bachowski, kustosz kollegjaty ołyckiej, którego pierwszem staraniem było wzniesienie na miejscu spalonego kościoła, murowanej kaplicy, w którejby służba Boża odprawianą być mogła. Kaplicę tę ukończono w 1670 r. a zbudowano tak, aby z czasem — gdy się znajdą na to środki, łatwo było ją rozbudować i powiększyć.

— Dla przyozdobienia tego, bardzo ubogiego Domu Bożego ksiądz Pleban Bachowski polecił malarzowi łuckiemu Antoniemu Samołowiczowi, zdjąć kopję z obrazu Najświętszej Panny, znajdującego się w skarbcu zamku Ołyckiego, o którym przechowała się tradycja, że go niegdyś Książe Radziwiłł—przezwany Sierotką— ze swej pielgrzymki do Grobu Zbawiciela, z Ziemi Świętej przywiózł.

— Istnieje podanie, że malarz Samołowicz, po jak najdokładniejszem skopjowaniu tego obrazu, tę reprodukcję w skarbcu ołyckim zostawił, oryginał zaś do Kazimierki zawiózł i tam go w kaplicy po lewej stronie wielkiego ołtarza zawiesił[3]).

— Niewiele czasu upłynęło, a obraz Najświętszej Bogarodzicielki zasłynął łaskami i cudami, których modlący się przed nim doznawali; a gdy w następ-

---

3) Podanie to, niczem zresztą niepoparte, wstawił późniejszy kontynuator kroniczki do tekstu pierwotnego, który o tem nic nie wspominał.

stwie i nabożeństwo do niego, z latami coraz szersze zataczała kręgi — umieszczono go w wielkim Ołtarzu, gdzie też i dotąd się znajduje.

Z biegiem lat, kaplica Kazimierecka głośną się i sławną stała na całem Polesiu i Wołyniu; z najdalszych okolic nadciągały rzesze pobożnych pielgrzymów, dla pomieszczenia których kaplica okazała się zbyt ciasną; trzeba było pomyśleć o jej rozszerzeniu.

W 1770 r. ówczesny Pleban Kazimierecki ks. Jan Bielecki, z nadzwyczajną energją i gorliwością, zabrał się do zbożnego dzieła; hojne ofiary i groszowe składki zewsząd płynęły i dzięki temu, już w 1773 roku dzieło, zaczęte przez księdza Bieleckiego, następca jego ksiądz Franciszek Kreskowski dodaniem pięknej kopuły szczęśliwie dokończył. I tak stanął w Kazimierce kościół w tym kształcie, w jakim go dziś oglądamy. Pobożni, którzy tu łask i cudów doznali, postarali się o wykończenie i przyozdobienie nowowzniesionej świątyni. I tak: w 1776 r. kasztelan Owrucki Korzeniowski, sprawił ambonę, Ignacy Grocholski, wojski Kijowski, chrzcicielnicę, Stanisławowa z Jełowickich Pruszyńska, kasztelanowa Żytomierska, fundowała pięknie malowany i złocony ołtarz i wiele aparatów kościelnych.

W 1778 r. Bartłomiej Komornicki, pułkownik Wojsk Polskich, ze składek zebranych, do których się i sam znaczną ofiarą przyłożył, kazał zrobić w Gdańsku piękną, szczerosrebrną, z grubo złoconemi koronami, sukienkę, którą obraz cudowny przyozdobił.

Tak z roku na rok wzrastało nabożeństwo do tego cudownego miejsca; mnożyły się też i łaski tu wymodlone. W kroniczce Kazimiereckiego kościoła czytamy zapisanych i przez wiarogodnych i poważnych ludzi stwerdzonych czterdzieści sześć wielkich, iście zdumiewających cudów, przed tym Obrazem wymodlonych, jako to, wyleczenie z ciężkich, beznadziejnych chorób, powrócenie utraconego wzroku i słuchu, uwolnienie od choroby św. Walentego i paraliżu; ra-

tunek w strasznych, zdawałoby się nieuniknionych niebezpieczeństwach, i t. d.

Tych łask — za przyczyną Najświętszej Panny — doznawały między innemi rodziny Horainów, Lubienieckich, Dowgiałłów, Trzebuchowskich, Pruszyńskich i wiele innych różnego stanu i kondycyj (vide dodatek Nr. 1).

„Po roku 1792-im — czytamy w tylokrotnie cytowanej kroniczce—gdy państwo polskie wskutek klęsk, wojen i rewolucyj krajowych, z mapy krajów Europy wymazane zostało, od tego czasu Plebani Kazimierec-cy, jako prałaci Kapituły Ołyckiej przy Kollegjacie Ołyckiej zamieszkali, przez zastępców swych, wikarjuszów, dopełniali obowiązki parafjalne, a przez niedbalstwo tych zastępców i księga spisów łask doświadczonych przez lud licznie zgromadzający się i garnący z zaufaniem do Najświętszej Boga-Rodzicy w Jej cudownym obrazie — zaniedbaną została“.

Jednak choć w kronice niezapisane, rozliczne cuda i łaski otrzymane żyją w podaniach, wyryte w sercach wdzięcznych czcicieli Marji. To też słuszne i prawdziwe są słowa, któremi kończą się zapiski Kazimiereckiej kroniczki:

„Ciągły napływ pobożnych, już to ufających w protekcję Marji, już dziękujących za otrzymane dobrodziejstwa, zawieszających wota i niosących rozliczne dary, są wielkiem świadectwem, że Matka Najśw. w cudownym Kazimiereckim Obrazie, jaką była dla pradziadów i poprzedników naszych, taką samą nazawsze będzie dla wnuków, prawnuków i najdalszych w przyszłości pokoleń. Amen“. (vide dodatek № 2).

## Modlitwa do Najświętszej Bogarodzicy, Marji przed Jej cudownym w Kazimierce — Obrazem.

O Najmiłościwsza Pani i Królowo nasza, któraś raczyła ubogą wioskę poleską obrać za jedną ze stolic Twego miłosierdzia, za miejsce rozdawnictwa prze-

dziwnych łask i cudów, spójrz okiem litościwem na lud Twój wierny, ze łzami i wzdychaniem niewymownem garnący się do stóp ołtarza Twego, żebrzący wysłuchania i zmiłowania Twego — o Marjo, usłysz i wysłuchaj! Przedewszystkiem błagamy Cię, weź w swą opiekę ten nasz kraj rodzinny, ten Wołyń klęskami utrapiony, a na tyle niebezpieczeństw wystawiony,—oraz całą Ojczyznę naszą—Polskę; racz ją po wiek wieków zachować w niepodległości, spokoju, pomyślności i sile; zachowaj ją od powietrza, głodu, ognia i wojny. A dzieciom jej, poddanym Twoim, uproś u Boskiego Syna Twojego zgodę i jedność; oziębłym: żarliwość; smutnym; pociechę: błądzącym i grzesznikom: nawrócenie; chorym: uzdrowienie. Racz, o Pani nasza! wzbudzić w sercach możnych i bogatych miłość, współczucie i życzliwość ku biednym przez los upośledzonym braciom swoim, i pamięć na to, że są przez Boga ustanowieni szafarzami i włodarzami Jego na ziemi; niech dla potrzebujących wsparcia i pomocy mają zawsze otwarte serca i ręce. Ubogich zaś i w niedostatku będących, zmuszonych ciężko na chleb pracować chroń, o Królowo Pokoju, od złego, uczucia zazdrości i grzesznego pożądania cudzego dobra. Wspomagaj ich o Matko litości. osładzaj ich utrapienia, trudy i niedostatki; niech praca ich, pod błogosławieństwem Twej ręki obfity, stokrotny plon przynosi. Zasłoń ich uszy przed podszeptami złych i przewrotnych doradców, którzy, usiłują lać w ich serca jad nienawiści i goryczy,—a odrywając od Boga i wiary przodków, wiodą na manowce, na których czeka zguba i duszy i ciała.

Spraw przemożnem wstawiennictwem Twojem, abyśmy wszyscy, bez różnicy stanów i powołań, skupieni pod sztandarem Twoim, związani węzłami braterskiej miłości, w społeczność świętego katolickiego Kościoła, za życia tu na ziemi Synowi Twojemu Jezusowi Chrystusowi i Tobie Marjo zawsze wiernie służyli, a po śmierci, jako dobrzy słudzy, i poddani Twoi, tron Twój w niebiesiech otaczali na wieki.

Duszom zaś przodków, rodziców, krewnych, domowników i przyjaciół naszych, duszom fundatorów i dobrodziejów tej świątyni, duszom, które znikąd ratunku nie mają, wyjednaj u Boskiego Syna Twojego wieczne odpoczywanie w przybytkach chwały i szczęśliwości wiekuistej.

Prosimy Cię o to, wznosząc serca, ręce i oczy łzami zroszone, chyląc nisko głowy przed Twym Majestatem, o Królowo! o Matko! o Patronko! Obronicielko nasza! Amen.

## DODATEK Nr. 1.

Syn siostry piszącego te słowa, Pani A. J. przyszedł na świat jako nadzwyczaj wątłe i słabowite dziecko; — nieproporcjonalnie duża jego głowa zdradzała hydrocefalizm (wodę w mózgu) w wysokim stopniu. Lekarze zawyrokowali, że dziecko jest skazane; że co najwyżej parę lat pożyje; — a gdyby i dłużej udało się utrzymać je przy życiu, to bezwarunkowo pozostanie umysłowo nierozwiniętem i upośledzonem. Stroskana matka, mimo tak stanowczego, a tak dla niej strasznego i bolesnego orzeczenia lekarzy, z gorącą wiarą i niezachwianą ufnością zwróciła się do Najlitościwszej, Najmiłosierniejszej Pocieszycielki strapionych i Uzdrowienia chorych, a w łzawej i żarliwej modlitwie przed cudownym Kazimiereckim obrazem oddała Jej w opiekę swego biednego synka, — składając w błagalnej ofierze, szczerozłote serce z napisem „O Marjo! Uzdrowienie chorych uzdrów główkę mego synka" — I cudowny skutek tej prośby nie długo kazał na siebie czekać; — można powiedzieć, że zaraz od pierwszego dnia, dziecko powoli, ale stale poprawiać się zaczęło; znikła chorobliwa bladość twarzyczki, wygląd stawał się coraz więcej czerstwy i zdrowy, ogólny stan coraz bardziej zadawalniający. Obok tego z biegiem czasu władze umysłowe zaczęły się szybko rozwijać; zauważyć się dawały niezwykłe zdolności i ochota do nauki. To też chwalebnie i bez

wysiłku ukończył z latami wyższe studja, a obecnie zajmuje stanowisko sędziego Sądu Najwyższego i członka Komisji Kodyfikacyjnej, jako jeden z wybitniejszych uczonych prawników polskich.

## DODATEK Nr. 2.

Obok licznych i tłumnych pielgrzymek w dniach uroczystych świąt N. Panny bywały niegdyś w Kazimierce od czasu do czasu liczne zjazdy ziemiaństwa wołyńskiego; istniał bowiem zwyczaj w starych zamożniejszych rodach zawierania ślubów małżeńskich przed cudownym Kazimiereckim Obrazem. Dla pomieszczenia orszaków weselnych właściciel Kazimierki wzniósł w pierwszej połowie XIX-go wieku duży, — drewniany, ale piętrowy dom zajezdny z szeregiem wygodnych pokoi gościnnych i dużą, dostatnio i pięknie urządzoną salę dla przyjęć. Z czasem jednak zwyczaj tych zjazdów w celu zawierania ślubów małżeńskich wyszedł z użycia, dom zajezdny w siedemdziesiątych latach XIX w. spłonął do szczętu i odbudowany już nie został.

## DODATEK Nr. 3.

Jako uzupełnienie umieszcza się poniżej wyjątek z dzieła: „Historya cudownych obrazów Najświętszej Marji Panny w Polsce“ zebrał i ułożył według autentycznych źródeł ks. Alojzy Friedrich S. J. Kraków 1911.

---

Ksiądz Jan Bielecki, proboszcz Kazimierecki (zm. w 1789 r.) w spisie cudów przed cudownym obrazem Matki Najświętszej doznanych, sam o sobie zeznaje, że przybywszy do Kazimierki na plebana chorował na piersi i nieustanny kaszel przez trzy lata go męczył; bliskim suchot będąc, za ucieczką do Matki Najświętszej przed tym Obrazem wrócił do pierwotnego zdrowia. Później (w 1775 r.) cierpiał na silny reumatyzm w lewej ręce, który mu zasnąć przez długi

czas nie pozwalał, wskutek czego nawet jakiegoś zawrotu w głowie dostał. Dopiero uprosiwszy ks. Komendarza o odprawienie wotywy przed tym Obrazem Najświętszej Panny, doznał ulgi i żadnych odtąd bólów nie czuł.

W 1775 r. 13 lipca W-ny Ignacy Kleszewski Cześnik, będąc w tym kościele, prosząc o otwarcie obrazu, wyznał rzetelnie, jako, że chorując na nogi przez lat trzy i więcej, na kulach chodząc, za osobliwą protekcyą Najświętszej Panny w kościele Kazimiereckim wielkiemi łaskami słynącej, gdy się ofiarował na to miejsce, do zupełnego przyszedł zdrowia i na znak tego obydwie kule w kościele zostawił i, aby ten cud był w księdze zapisany, upraszał.

Na uroczystość Wniebowzięcia i Narodzenia Najświętszej Panny przybywa do Kazimierki do 15.000 pątników; wierzą oni w to co wyrażają w pieśni o Kazimiereckim Obrazie Najświętszej Panny:

Ty się, Panno, litujesz zawsze nad Twym ludem;
Czego brakło naturze — dokazałaś cudem.
Kto wyszedł z domu chromy, nim do domu wrócił,
Maryjo! przez Twą pomoc swe szczudła odrzucił.
Ślepy do Twej świątyni, który ścieżkę macał,
Wszedł, zobaczył Twój Obraz, widział, gdy powracał.
Niemy Twą dobroć swojej ogłaszał rodzinie,
Trędowaty obaczył, że trąd jego ginie.
A chory uzdrowiony, patrząc na swe łoże,
Przypominał, co to Twoja wielka łaska może. etc.

---

Starożytny ten wizerunek Marji umieszczony w wielkim ołtarzu zdobi—prócz sznurów pereł i korali, bogaty naszyjnik z gem w złoto oprawnych i przeszło 150 złotych i srebrnych wotów. Duża przed ołtarzem wisząca srebrna lampa i srebrny kociołek na święconą wodę wykonane zostały prawdopodobnie z tabliczek wotywnych dawniej ofiarowanych.

Szczegóły te zebrane zostały z dawnych akt, które niestety w ostatnich czasach zaginęły.

O Kazimierce i wsławionym temi łaskami Obrazem czytać można: a) w kronice Wiadomości krajowych i zagranicznych—Warszawa —1858 rok NN. 17, 18, 19; b) w dziele T. Steckiego „Z boru i stepu“, str. 330 do 339; c) w Tygodniku Illustrowanym z r. 1871 str. 86; d) w Słowniku Geograficznym.

---

## Plany wolnomyślicieli.

W momencie obecnym dwa wielkie ugrupowania społeczne rozpoczęły wyraźną ofensywę przeciwko Bogu. Dzień 1 stycznia, bieżącego roku, przyniósł pełne oświetlenie tej dziedziny. Jedna z tych grup opiera się o Moskwę; druga — zrodziła się w sferach mieszczańskich zachodnich. Obydwa odłamy różnią się co do taktyki, jeden wszakże mają wspólny cel i środki walki; obydwa postanowiły koniec położyć „fikcji“ Boga, religji, wiary, na ich zaś miejsce — wprowadzić nowy, — naukowy światopogląd. Różnica pomiędzy wspomnianemi dwiema grupami zachodzi jeszcze ta, że jedna z nich, drogą wprowadzenia bezbożnictwa w masy, drogą zatarcia w ich życiu wszelkich form kościelnych, chce przygotować grunt do *zburzenia istniejącego porządku społecznego, aby zastąpić go rosyjsko-sowieckiemi formami życia*; druga grupa, narazie przynajmniej tego ostatniego postulatu wyraźnie nie stawia. Pierwsza z tych grup nosi nazwę *Internationale proletarischer Freidenker* (J. P. F. — z siedzibą w Berlinie), druga — nazywa się *Internationale Freidenker Union* (I. F. U. z centralą obecnie w Pradze). Ich istotę, zamiary, zakres wpływu — należy poznać choćby w najkrótszym zarysie.

W r. 1925 powstała w Wiedniu organizacja wolnomyślicieli, — obejmująca swym wpływem różne kraje, wśród których kierowniczą rolę odgrywał niemiecki związek wolnomyślicielstwa i palenia zwłok, a także ludowy związek wolnomyślnej młodzieży nie-

mieckiej. Związek bezbożników rosyjskich. założony w tymże roku, natychmiast przyłączył się do powyższej organizacji i usiłował skierować ją na grunt komunistyczny. Na tem tle w łonie organizacji wolnomyślicieli wiedeńskich powstawały liczne tarcia. Podczas wielkiego kongresu w Tetschen-Bodenbach (Czechosłowacja) prezes związku bezbożników moskiewskich Jarosławski, łącznie z Szejnmanem złożył pisemne oświadczenie, domagające się przyjęcia bolszewickiego programu w dalszej pracy I. P. F. (Internationale proletarischer Freidenker). Jednak kierownicy wiedeńskiej organizacji, Hartwig i Sievers, udaremnili zamiary bolszewickich delegatów, — wskutek czego rosyjska grupa odłączyła się od związku. Natychmiast jednak pod wodzą Meinsa powstała nowa organizacja ludowego internacjonału wolnomyślicieli z siedzibą w Berlinie, — w tem „Czerwonem Sercu Niemiec”,— jak go nazwał Meins w „Rote Fahne” (1930 Nr. 292). Prasę niemiecką obiegła wieść, że Międzynarodówka bezbożników z Moskwy przeniesiona została do stolicy Niemiec, dokąd bolszewicy przeznaczyli swych przedstawicieli i zapewnili finansowe poparcie. Meins temu zaprzeczył. Nie ulega wszakże wątpliwości, że związek bezbożników moskiewskich jest członkiem organizacji berlińskiej; Łukaszewski i Szejnman — zajmują wybitne stanowiska w zarządzie berlińskiego związku. W sekcjach jest ponadto jeden *polak*, czech, szwajcar i belgijczyk. Łączność z Moskwą nie ulega najmniejszej wątpliwości; kurjerzy i delegacje krążą ustawicznie pomiędzy Berlinem i Moskwą; Rosja daje wzory i zasadnicze linje programu walki, — a cieszy się sławą ojczyzny zrzucenia z siebie „jarzma religji i klerykalizmu”. Podczas kongresu 15—16 listopada, 1930 r. nowopowstała międzynarodówka ogłosiła manifest, w którym na pierwszem miejscu wyrażono gorące pozdrowienie chłopom i robotnikom sowieckiego związku. W szeregu postanowień ogłoszono *rezolucję wprowadzenia socjalizmu do ustroju społecznego i gospodar-*

*czego, — z jednoczesnem wytępieniem religijnych przesądów*, z uleczeniem ludzkości od opjum religji. Manifest najgoręcej wzywa wolnomyślicieli do spełnienia zadania, jakie na wszystkich spoczywa: *„Obrony ojczyzny rosyjskiej, związku sowietów, — a wprowadzenia tego systemu w kapitalistycznych krajach, aby w nich wywalczyć ojczyznę socjalistyczną“*. W manifeście tym podkreślono z całą stanowczością łączność i współdziałanie z komunistyczną międzynarodówką, a zapewniono najuroczyściej, że międzynarodowy ruch wolnomyślicielski uważa się za część wszechświatowego ruchu rewolucyjnego robotniczego. Że wzmianka o „rosyjskiej ojczyźnie” nie była podyktowana emfatycznem napięciem manifestu,—okazuje się z punktu 6 *b* rezolucji co do zadań międzynarodówki proletarjackiej wolnomyślicieli, gdzie powiedziano: „Aktywny udział w walce proletarjatu przeciwko imperjalistycznemu niebezpieczeństwu wojny, szczególniej przeciwko zagrażającej Sowietom interwencji ze strony imperjalistów”. Jednocześnie wystąpienia Stolicy Apostolskiej przeciwko prześladowaniom religijnym w Bolszewji — tłomaczono jako przygotowanie gruntu do militarnej interwencji przeciwko Sowietom. Inne rezolucje zobowiązały do *podjęcia środków wprowadzenia komunistycznego programu we wszystkie stosunki ludzkie*; między innemi postanowiono *podjęcie walki przeciwko „faszyzmowi*” i faszystowskiemu socjalizmowi rewizjonistów; walkę przeciwko chrześcijańskim socjalistom; przeciwko mieszczańskiemu wolnomyślicielstwu i całej reakcji kulturalnej”; postanowiono organizowanie masowego występowania z Kościoła w najszerszym zakresie, przewidziano planowy werbunek nowych członków i ich wyszkolenie, stwarzanie „kulturalno-politycnych archiwów”, urządzanie wystaw antyreligijnych; rozbudowę propagandy prasowej, stworzenie wywiadu antykościelnego, antyreligijną akcję wśród kobiet, młodzieży i rolników.

W chwili założenia w Berlinie międzynarodówki bezbożnictwa przystąpiło do niej 14 organizacji —

w 12 krajach. Na pierwszem miejscu stoi związek moskiewski bezbożników, za nim idą Niemcy ze swemi dwoma związkami V.P.F. (Verband Proletarischen Freidenker) i P.F.I. (Proletarisches Freidenkerjugend). Następnie — idą: Czesi, — drugi filar rewolucyjnego wolnomyślicielskiego internacjonału, — przez swój związek bezwyznaniowców (Svaz proletarskich bezvercuo z siedzibą w Pradze); Szwajcarja, Austrja, Francja, Belgja, Holandja, *Polska*, Meksyk i Mongolja. Jednocześnie nadeszły do Berlina z Londynu, Kopenhagi, Stokholmu, Chikago, Bombaju i Tokio — zapewnienia o stworzeniu w najbliższym czasie odpowiednich organizacji.

Jeden rok istnienia tej międzynarodówki wykazał, że z nią muszą się państwa liczyć. Najwięcej ruchliwości okazuje sekcja niemiecka. Inne kraje współzawodniczą z nią w odtwarzaniu wzorów niemiecko-rosyjskich. Zdarzeniem najjaskrawszem — w ubiegłym roku — była działalność międzynarodówki bezbożnej — Hiszpanji. W maju, roku przeszłego, udała się do Hiszpanji pod wodzą Jana Meinsa delegacja celem poparcia ruchów rewolucyjnych. Delegacja odwiedziła w ciągu trzytygodniowego pobytu swego w Hiszpanji (24.V — 15.VI) główne ogniska ruchu rewolucyjnego, — między innemi: Bilbao, Madryt, Sevillę, Barcelonę. Przy tej okazji stworzono w Bilbao „Liga anticlerical revolucionaria", do której wkrótce przybyły podobne związki w Madrycie, Barcelonie, Sevilli, Cordobie i Maladze. Manifest, który natychmiast został opracowany, — stawia jako główne zadania na najbliższą przyszłość: „stanowczy rozdział Kościoła i Pańswa, *Kościoła i Szkoły*, *usunięcia Zakonu Jezuitów* i innych zgromadzeń zakonnych, propagandy konsekwentnej ateizmu i naukowego marksyzmu, masowych wystąpień z Kościoła katolickiego, stworzenia rewolucyjnej, antyklerykalnej masowej organizacji robotników, rolników i *inteligencji* hiszpańskiej. Manifest kończy się słowami: „Nowoutworzona orga-

nizacja — prowadzi swą walkę w najściślejszej łączności z międzynarodowym, rewolucyjnym, antyklerykalnym ruchem wszechświatowym. Postanawia ona z tego powodu przystąpić do I.P.F. — w Berlinie.

Rozwój berlińskiej organizacji stał się bodźcem dla wiedeńskiego I. P. F. do gorliwych zabiegów o rozszerzenie swych wpływów. Zdołano osiągnąć połączenie się z brukselską międzynarodówką, istniejącą od r. 1880. Przyrost ten o tyle miał znaczenie, że ułatwiał oddziaływanie na kraje zachodniej Europy, niedostępne jeszcze dla ruchu wolnomyślicielskiego. Zabiegi wiedeńskiej grupy doprowadziły, przy udziale „Féderation Internationale des Societés de libre Pensée", pozostałości „wieku oświecenia" do wielkiego wszechświatowego kongresu w Berlinie, w dniach 5—7 września 1931 r. Na tym kongresie osiągnęto zjednoczenie różnorodnych grup wolnomyślicieli. Reprezentowane tam były: Austrja, Francja, Belgja, Holandja, Anglja, Szwajcarja, Czechosłowacja, *Polska,* Luksemburg, Portugalja. Przewodniczyli: Sievers, Hartwig i Tervagne. Do wspólnej organizacji przystąpiły poza innemi grupami: niemiecki związek wolnomyślicieli, związek monistów, wolny związek szkolny, przyjaciół dzieci, socjalistyczno-demokratyczny związek nauczycielstwa,— a wreszcie socjalistyczno-demokratyczna frakcja parlamentarna. Liczba członków związku wynosi około 800.000. Przebieg narad świadczył, że kongres przepojony był najgłębszą nienawiścią względem religji, Boga, Kościoła.

Rezolucje kongresu obejmują następujące punkta:

1. *Wzmocnienie agitacji za usunięciem nauki religji w szkołach*;
2. *Zniweczenie wpływu kościoła na dziecko*;
3. Usunięcie kobiety z pod wpływu religji, aby tym skuteczniej zniweczyć wpływ kościoła na wychowanie (wniosek Noël'a,—Francja);
4. *Rozbicie rodziny, ponieważ w rodzinie nawet proletarjusz staje się ochotnie „kapitalistą", — występuje — jako*

*przedstawiciel autorytetu,—a nawet rad jest zaszczepiać religję w duszach swych dzieci (wniosek Hartwig'a).*

Najstraszniejsze wybuchy nienawiści względem Kościoła cechowały wystąpienia przewodniczącego, Sievers'a. Między innemi wołał on: „Droga do wolności prowadzi po trupie katolicko-faszystowskiej kompanji... Oskarżamy Kościół o współwinę w krwawem panowaniu rządów faszystowskich, gdziekolwiek te rządy istnieją. Wydamy nad Kościołem wyrok; a postaramy się, aby lud wykonał ten wyrok,—wyrok nad tym zbrodniarzem—Kościołem! Na progu socjalistycznego ustroju społeczeństwa leżeć będzie trup Kościoła chrześcijańskiego".

Na zakończenie kongresu podkreślał Sievers jeszcze raz, że celem i zadaniem nowego związku wolnomyślicieli jest podjęcie i przeprowadzenie do końca walki przeciwko Kościołowi, — odtąd już w zakresie wszechświatowym. Hartwig wybrany został na prezesa związku; Pragę wyznaczono na siedzibę związku. Niemcy — utrzymały kierowniczą rolę. Jako termin ważności stworzenia wszystkich grup wolnomyślicieli—wyznaczono dzień 1 stycznia 1932 roku.

Odtąd więc dwie grupy, zwalczające Boga i Kościół, prowadzą wspólny atak przeciwko religji i chrystjanizmowi,—jak zawsze przeciwko religji katolickiej,—przeciwko Kościołowi powszechnemu. Dzieli te dwie grupy dotąd niewyrównane przeciwieństwo poglądów na stosunek do „ideału" bolszewicko-rosyjskiego. Berlin, — *do którego należą wolnomyśliciele polscy,* — *trzyma się wskazań sowieckich.* Obydwie jednak grupy współzawodniczą w przeprowadzeniu pierwszego zadania, prowadzącego do realizacji ostatecznych celów programu, w obaleniu Kościoła katolickiego.

Tak więc walka przeciwko religji, przeciwko Bogu,— przeciwko Kościołowi katolickiemu jest tylko środkiem. Ostatecznym *celem jest zburzenie istniejącego porządku społecznego*; a dla grupy wolnomyślicieli ber-

lińsko-moskiewskiej — ponadto: *zastąpienie istniejącego porządku bolszewickim ustrojem społecznym i państwowym.*

Do tej grupy należą wolnomyśliciele polscy.

Działalność, zmierzająca do przewrotu społecznego, w celu zastąpienia go ustrojem sowieckim,—jest z punktu widzenia konstytucji polskiej i całego ustawodawstwa polskiego —zbrodnią. Jest to akcja antypaństwowa w najpełniejszem słowa znaczeniu.

Stąd płynie, — poza wpływami wolnomularstwa,— atak na rodzinę polską, obrona projektu małżeńskiego i komisji kodyfikacyjnej, -- wystąpienia w polskim „Wolnomyślicielu" (15.8.30; 1.12.1931) przeciwko nauce religji w szkole,—przeciwko obronie sakramentu małżeństwa; wystąpienia przy pośrednictwie Radja Polskiego, w obronie ogłoszonego przez komisję kodyfikacyjną projektu ustawy o małżeństwie; stąd płynie ta radość „Wolnomyśliciela" (Nr. 3 z r.b. w notatce: „Nareszcie prawo głosu w Polskiem Radjo"), że „Aparatura Polskiego Radja psuła się w samą porę, gdy jakiś jegomość w sutannie w czasie wzniosłego nabożeństwa, które zdawałoby się winno oczyścić kaznodzieję z brzydkich przywar ludzkich, miał czelność napadania na *urząd państwowy w sposób skandaliczny, godny... tylko duchownej osoby...*" Tem się tłomaczy wycieczka „nowocześnie myślących kół społecznych" w „Expressie Porannym" (24.I.32. Nr. 24) przeciwko panu Ministrowi W.R. i O.P. za zbyt „skwapliwe odcięcie się od projektu prawa małżeńskiego". Te koła „nowocześnie myślące" wyrażają nadzieję, że pan Minister w ślad „wielkich naszych reformatorów i prawodawców *z naszego wieku oświecenia*"... „powróci jeszcze do tego tematu i nie da się zastraszyć duchom, z którymi już 100 lat temu tak mężnie walczył czcigodny pogromca Ciemnogrodu".

Pod wpływem natchnień, idących z niemiecko-bolszewickiej centrali wolnomyślicielstwa,— podnoszone są ustawicznie postulaty antykonstytucyjne usunięcia ze szkół nauki religji. Ten sam charakter mają wystąpienia pewnych działaczów publicznych na sze-

regu kursów przeciwko instytutowi rodziny wogóle; przeciwko wychowaniu religijnemu młodzieży, przeciwko Sodalicji marjańskiej i innym zrzeszeniom o charakterze chrześcijańskim.

W obronie zagrożonej rodziny oraz zagwarantowanego przez konstytucję wychowania religijnego młodzieży muszą podnosić głos ci wszyscy, do kogo obrona tych najwyższych dóbr należy. Przeciwko napaściom na rodzinę i na religję musi protestować społeczeństwo, które żyje i świadomem jest grożącego nam niebezpieczeństwa. *A. S.*

---

# Pacierz dla dziecka.

Przewielebny Księże Proboszczu i Prefekcie!

Do wygody Waszej, dla ułatwienia wam, obmyślana ta mała książeczka. „Pacierz dla dziecka — matki — katechety". Jest w niej pacierz ustalony, przez komitet najprzewielebn. XX. biskupów w 1922 r. Pacież, jaki winna umieć, odmawiać sama i ze swemi dziećmi matka chrześcijańska. Pacierz jaki winno umieć Dziecko katolickie. Pacierz, najkonieczniejsze części z katechizmu, najkonieczniejsze modlitwy i akty, części wymagane przy spowiedzi, wzór praktyczny spo wiadania się, najkonieczniejsze śpiewy, i wszystko zazwyczaj wymagane od dziatwy przy I Spowiedzi i Komunji św. — Wszystko zebrane w jedną małą książeczkę. Jest też sposób udzielania Chrztu św. Tę książeczkę winien posiadać każdy dom, każda matka chrześcijańska. Ta książeczka niezbędna każdemu Ks. Proboszczowi — niezbędna każdemu Ks. Prefektowi i Katechecie, by Wam ułatwić nauczanie.

Upraszam przejrzeć całą. Upraszam nabywać dla dzieci i dla matek.

Cena 100 sztuk — 10 złotych. Z przesyłką poczt. 12 zł. Do nabycia u autora.

Adres: Sieradz, X. Prał. W. Pogorzelski, woj. Łódzkie. Prawa autorskie zastrzeżone.

# BIBLJOGRAFJA

**Ks. Dr. Józef Umiński, Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza:** *Opinje o cnotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza.* Str. VIII x 240 in 8-vo. Z sześciu rycinami. Cena 8,50 zł.

Jest to praca ściśle naukowa, dzieło historyka fachowca, może jednak zaiteresować każdego, kochającego przeszłość naszą inteligenta. Autor podaje w niej opinje świętych, papieży, kardynałów i innych znakomitości świeckich i kościelnych, polskich i obcych o Hozjuszu, wypowiedziane już to za życia, już po śmierci wielkiego kardynała. W świetle tych opinji występuje bardzo wydatnie ogrom duchowy Hozjusza, świątobliwość jego niezwykła i wpływy, które zarówno w kraju jak i zagranicą, czy to w dziedzinie naukowej czy kościelnej wywierał. Poznajemy tu, że był Hozjusz postacią wyjątkową, dla Kościoła i kraju wprost opatrznościową, cenioną jednakowo wielce przez wszystkie narody, roznoszącą sławę imienia polskiego po wszystkich krańcach Europy. Dlatego właśnie winien przestudjować książkę tę każdy nietylko duchowny, ale i laik, któremu sprawy wiary i polskości są drogie. Kończy dzieło sześć ciekawych rycin, ilustrujących życie Hozjusza, a będących reprodukcją sztychów, dokonanych wkrótce po jego śmierci.

*Sekciarstwo i inowierstwo w Polsce.* Pamiętnik kursu duszpasterskiego, urządzonego w powyższej sprawie w lutym br. w Poznaniu, ukazał się. Obejmuje stron 256 i omawia wszystkie najważniejsze dziś w Polsce wyznania inowiercze i sekty religijne, jak protestantyzm, kościół narodowy, badaczy Pisma św., prawosławie, judaizm, wolnomyślicielstwo i masonerję, teozofję, okultyzm i spirytyzm, bolszewizm, uwzględniając zarazem najskuteczniejsze przeciw sekciarstwu i innowierstwu środki zaradcze.

Książka jest do nabycia w biurze Związku Kapłanów „Unitas“ w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22, III.

Cena 7,00 zł. bez kosztów przesyłki.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.